

LUD

ROK XXVI | Curitiba, 7 listopada 1951 | NR. 45

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Alameda Cabral 846 przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (przez niedziel i świąt) od 8-mej i poł do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1.50

São Paulo kiosz gazetowy kolo głównej poczty, av. São João
Porto Alegre Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal (Cr. 2,00.
(P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr.3)

Jedenasty Listopada

Wydarzenia z tygodnia

Tego dnia 1918 r. Niemcy podpisały zawieszenie broni i przyznały się do przegranej. My natomiast obchodzimy w tym dniu Niepodległość Polski, czyli to morze zmagania, cierpienia i krwi dla Ojczyzny i Sprawiedliwości.

Historia Polski Odrodzonej aż się roi od wspaniałych i głośnych momentów. Ostatecznie wybrano na Dzień Niepodległości wydarzenie nawet skromniejsze od innych piękniejszych, — rozbrojenie Niemców w Warszawie 11.XI.1918 roku.

Główne zaś ramy tego Dnia to Polski Komitet Narodowy Dmowskiego w Paryżu powstały 28. VIII.1917 r., a w Warszawie zatwierdzenie 15. X. tegoż samego roku Rady Regencyjnej; dalej deklaracja koalicji domagającej się 3.VI.1918 r. utworzenia zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza i proklamacja Niepodległości Polski przez Radę Regencyjną 7. X. tego samego roku, która wreszcie 14. XI. 1918 r. może przekazać najwyższą władzę Piłsudskiemu; na koniec 31.VII.1919 r. ratyfikacja traktatu wersalskiego przez Sejm warszawski, 15. VIII. 1920 r. Cud nad Wisłą i 17. III. 1921 r. uchwalenie Konstytucji Polskiej.

Celem jednak wypełnienia tego szumnego obrazu trzeba zacytować tu te ważne, bo nabrzmiałe prawdą i otuchą słowa: "Po tylu latach niewoli Polska stała się zjednoczona, wolna i niepodległa, i to nie wyzbraną łaskawością któregoś z zaborców, lecz łaską i wolą Boga Najwyższego. Sprawy dliwoc Boża dotknęła zaborców i wskrzesiła Naród Polski".

Zdania powyższe wyrażają dogłębną istotę 11. XI. i tchną pokrzepieniem na przeciężkie obecnem doświadczeniem rozdroże polskie. Tryskają też atoli nauka i wykażnikiem dla wszystkich.

Oto pełną smętku i rozczarowania jest ta rocznica zawieszenia broni. Nieboszczka Liga Narodów najlepiej głosi, że panowie z Wersalu tylko przedłużyli to zawieszenie broni do chwili drugiej wojny światowej, kiedy w organizacji Narodów ponownie zabrakło Polski, w sam

raz tak jak do niczego dobrego nie służy latająca forteca, której jeden motor nie pracuje.

Dzisiaj leczy się znów kadłub powierzchownie, dając przywileje nieoprawnym Niemcom, zamieniwszy Polskę poprzednio, zamiast ją wesprzeć w Jej odwiecznym posłannictwie Przedmurza Chrześcijaństwa i zachodniej kultury, w odskocznym i głośnym złowieszczo totalizmu. Churchill się nawet wyraził, iż Rosji należy się

odszkodowanie kosztem Polski, a Wuj Sam nie przyznaje buńczucznych pretensji Adenauera. Zapomniano o przekonaniu z tamtej wojny, iż nie może być mowy o równowadze i pokoju w świecie bez zjednoczonej i niezawisłej Polski.

Niestety, wielką winę w tej smutnej sytuacji polskiej ponoszą ci z Polaków, szczególnie ci tam wysadzeni na rozmaite stanowiska, dla których Polska to własna korzyść i ograniczenie umy-

słowe, usiłujące na swe wykoszlawione kopyto naciągać i zrządzenia Opatrzności, byle postawić na swoim.

Stąd 11. XI. upomina nas manifestem Rady Regencyjnej: "Okazmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wieki żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska Zjednoczona, Niepodległa". Jan Wicher.



DR. PEDRO BOCHNIA

Proveniente dos Estados Unidos da América do Norte, acaba de regressar à sua terra o ilustrado e muito estimado Dr. Pedro Bochnia.

Após longos anos de ausência ei-lo de volta, entre os entes de sua estimada família, entre os seus colegas e amigos, que jubilosos se sentem por este motivo pois que não só voltou o filho dedicado, não só o colega primoroso, mas acima de tudo o médico culto e virtuoso, o qual graças aos estudos que realizou nas escolas nacionais, aos estágios que frequentou nos principais hospitais dos Estados Unidos, afluente conhecimentos e experiência sem dúvida alguma tamanhas que em breve o tornarão uma das sumidades médicas do nosso estado.

É particularmente grato para nós o registro deste feliz acontecimento, pois o Dr. Pedro Bochnia é natural de Catanduvas, filho da tradicional família, a qual pelo seu esforço e dedicação soube conduzir a educação de seus filhos e dar-lhes a posição que hoje possuem, constituindo motivo de orgulho para todos os seus conterrâneos.

Ao Dr. Bochnia, que provavelmente vai instalar o seu consultório médico em Curitiba, pois que a nossa cidade necessita de suas qualidades e predicações médico-cirúrgicas, auguramos cordialmente os melhores êxitos e toda sorte de felicidade no exercício de sua nobilitante profissão.

A REDAÇÃO

Kaplan, Polak - słynnym aeronautą

Wynalazki Ks. Antoniego Rymara, proboszcza z D. Feliciano

W związku z "Tygodniem Skrzydeł" i artykułem zamieszczonym z tej okazji w "Ludzie", miło mi donieść, iż w dzienniku "Jornal de Porto Alegre" z dnia 21 ub. m. na stronie 10-tej ukazała się pochlebna wzmianka o jednym z naszych rodaków; są tam takie zdania: "Ks. Antoni Rymar, wieki uczony... dokonał odkrycia mechanizmu sztuki aeronautyki, lecz dla swej zna nej skromności nie rozgłaszał swego wynalazku. W archiwum diecezji Urugwajana znajdują się dokumenty dotyczące jego działalności aeronautycznej. Paryska Akademia Wiedzy przesłała mu zaświadczenia o prawdziwości jego wynalazków i teorii".

Gdy słynny lotnik brazylijski, Santos Dumont po swych wlotach przy pomocy balonu wrócił z Paryża do

swej Ojczyzny, miasto Recife zgotowało mu entuzjastyczne przyjęcie; Santos Dumont wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym między innymi powiedział: "Przyszłość należy nie do balonów lecz do aeroplanów; one wkrótce zdobędą przestworza". Prawdopodobnie Santos Dumont miał możliwość zapoznać się w Paryżu z wynalazkami ks. Rymara.

Ks. Antoni Rymar był proboszczem w D. Feliciano; w wolnych godzinach budował małe samoloty i puszczal je w powietrze. Często mi o tym wspominali mieszkańcy D. Feliciano; myśleli, że są to tylko zwykłe zabawki; teraz wiadomo, że służyły do wielkich wynalazków.

Rio Grande, 21.9.51.

Ks. K. Zajkowski.

Silna pozycja Anglii w Kanale Sueskim

— RZĄD angielski zdołał opanować sytuację w Kanale Sueskim; 150 tanków i silne oddziały wojsk angielskich zostały rozmieszczone w strategicznych punktach Kanału; Anglicy wypędzają z zony Kanału każdego napotkanego żołnierza czy policjanta egipskiego. Równocześnie jed-

nak władze angielskie nakażały ewakuację rodzin angielskich, zapewne w przewidywaniu ewentualnych zajęć; na pokładzie "Austurias" opuściło Kanał Sueski około 1.000 obywateli angielskich; są to przeważnie rodziny wojskowych angielskich; udają się one do Anglii.

— GOMUŁKA Władysław, były zastępca premiera i były generalny sekretarz Partii Komunistycznej w Polsce, stanie przed sądem pod zarzutem odchylenia się od partyjnej linii i tak zwany titoizm, czyli usiłowanie, za wzorem dyktatora Tita w Jugosławii, oderwania się od komunizmu sowieckiego i prowadzenie własnej narodowej polityki komunistycznej; w tym celu sejm warszawski skasował jego nietykalność poselską.

— GENERAL SPYCHALSKI Marian, były minister Obrony Narodowej, podobnie jak Gomułka, również stanie przed sądem reżimu warszawskiego pod zarzutem 'titoizmu'. Generał Spychalski zeznawał w sierpniu b.r. w słynnym procesie reżimowych oficerów polskich.

— W PARYŻU odbywa się szóste walne zebranie Organizacji Zjednoczonych Narodów.

— ACHESON, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, który ostatnio przybył do Paryża na posiedzenie ONU, wyraził pełną nadzieję, iż Europa zdoła zabezpieczyć sobie pokój, poprzez zjednoczenie się i stworzenie silnej armii zachodnio-europejskiej; rząd północno-amerykański więcej przykładą wagi do uzbrojenie się państw zachodniej Europy bo to właśnie zabezpieczy prawdziwy pokój światu, niż do propagandowych manewrów pokoju lansowanego obłudnie przez Sowietów.

— BRAZYLIA wysłała na VI walne zebranie Organizacji Zjednoczonych Narodów w Paryżu liczną delegację, której przewodniczy ambasador Pimentel Brandão.

— W CASSABLANCA marokiniści nacjonalistyczni zaatakowali francuskich żołnierzy i policjantów; nacjonalistyczni usiłowali wywołać zamieszanie przy wyborach do rady doradczej; policja i wojsko francuskie usiłowały po skromić awanturników i z tej racji doszło do zaburzeń, w których zginęło 3 osoby i 15 otrzymało rany. W świecie politycznym przewiduje się, że będzie to nowy punkt wrzenia.

— W LAS VEGAS, Amerykanie przeprowadzili nową próbę z bronią atomową z udziałem wojsk lądowych. Przeprowadzone doświadczenia zostały ukorowane nadzwyczajnymi wynikami.

Z Kurytyby i okolic

— **DR. OSTOJA** ROGU-SKI, deputowany federalny, korzystając z przerwy posiedzeń Izby, bawił krótko w Kurytybie.

— **KS. JAN ZYGMUNT**, proboszcz z Agua Branca, uległ niebezpiecznemu atakowi paralizu; chory znajduje się pod troskliwą opieką dra E. Tempskiego w Casa de Saúde São Vicente.

— **ABDALAN TORNOU** i Jachime Camilo nabyli wspólnie bilet loteryjny; na ów bilet padła wygrana 3 miliony kruczejów; obaj jednak chcieli zagarnąć całą wygraną i stąd pokłócili się; w przystępie gniewu, Abdalan Tornou zastrzelił swego współnika; tak więc wygrany bilet loteryjny przyniósł jednemu śmierć a drugiemu więzienie.

— W **PARANIE** zostanie utworzony szereg nowych municypaliów; między innymi, będą municypiami: Con tinda (14.299 mieszkańców); Cruz Machado (7.476 mieszkańców); Astorga (23.542 mieszkańców); Jandaia do Sul (26.569 mieszkańców) i wiele innych.

— W **ZAGŁĘBIU** rzeki Rio do Peixe w stanie Paraná, rzeczoznawcy Wydziału Produkcji Mineralfnej przy Ministerstwie Rolnictwa, dokonali przy pomocy sond dynamitowych badań pokładów węgla na terenach czterech kompanii węglowych w celu nadania lepszego kierunku eksploatacji węglowej.

Z Rio z innych Stanów

— W **STANIE** Rio Grande do Sul odbyły się dnia 1-go b.m. wybory municypalne; dotychczasowy wynik głosowania w Porto Alegre na prefekta jest następujący: Ildo Meneghetti otrzymał 13.200 głosów; Lionel Brissola nieco mniej bo 13.063. Ildo Meneghetti jest kandydatem "Frontu Demokratycznego".

— **PARTIA** Petebistów zdołała w stanie Rio Grande do Sul przeprowadzić wybory swych prefektów w 19 municypaliach; partia UDN wybrała prefektów w 13 municypaliach.

— **PORTOALEGREŃSKA** policja dokonała uwięzienia dwóch osobników, którzy na jednym z przedmieść Porto Alegre rozrzucali komunistyczne ulotki za sowieckim pokojem; są to: Pedro Benedetto Nascimento i José Aruda Alencar.

— **"DZIEŃ PSZENICY"** zostanie zorganizowany w Bagé, w stanie Rio Grande do Sul, dnia 10-go b.m.; z tej okazji odbędzie się zjazd plantatorów pszenicy, a również podczas różnych uroczystości związanych z "Dniem Pszenicy" zostanie wybrana "Królowa Pszenicy".

— 22.609 emigrantów przyjęła Brazylia do swego kraju w okresie trzech lat to jest w latach 1946 do 1949; w stanie Paraná osiedliło się w owym okresie 4.606 uchodźców europejskich.

Msza św. za poległych Rodaków

W dniu Święta Niepodległości 11 listopada odprawi się Msza św. o godz. 10,30 w kościele XX. Misjonarzy, za dusze poległych i pomordowanych Rodaków.

Miast wieńców na ich nieznanne groby rzućmy wiązankę modlitwy za ich szlachetne dusze. Bohaterski ich przykład miłości Ojczyzny i chwalebna śmierć na polu chwały czy męczenniska w obozach, niech rozpali w nas jeszcze większy zapał do pracy dla wolności i wielkości Polski. Cześć ich świetlanej pamięci!

— **EKSPORT** riograndeńskiego ryżu do północnych stanów Brazylii odbywa się normalnie; w zeszłym miesiącu wyeksportowano 104.949 worków ryżu; przeciętny eksport dzienny dochodzi do 4.000 worków ryżu.

— **PRODUKCJA** wełny w Brazylii w zeszłym roku wynosiła 19.659.080 kilo, której wartość oceniono na Cr. 720.957.075; cena wełny za kilo wahała się od Cr. 11.70 do Cr. 37.00. W porównaniu z innymi latami, produkcja była w 1950 r. bardzo korzystna. Hodowla owiec jest najwięcej rozwinięta w stanach Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Paranie, Minas Gerais, Mato Grosso, Goiaz, São Paulo, Ceará i Rio de Janeiro.

— **FRANCJA** była najlepszym nabywcą brazylijskiej kawy w zeszłym roku; jak stwierdza statystyka Ministerstwa Rolnictwa, przez sam port Rio de Janeiro, wyeksportowano do Francji 507.665 worków kawy.

Drobne wypadki

UZBROJENIE ANGLII Premier Churchill zamierza przyspieszyć uzbrojenie Anglii; odbył on ostatnio konferencję z Averellem Harrimanem, któremu Truman powierzył planowanie i uzgadnianie pomocy amerykańskiej dla państw alianckich. Churchill dąży do zacieśnienia współpracy amerykańsko-angielskiej.

POLAK LECZY EWE PERON

Zona argentyńskiego dyktatora, "Evita", zachorowała na anemię. Z biuletynów lekarskich wynika, że choroba jej potęgowana jest przez zły stan nerwów pacjentki, która przeszła ostatnio duże emocje w związku z jej nieudaną kandydaturą na urząd wiceprezidenta.

Ewa Peron leczona jest transfuzjami krwi. Z zaleceń lekarzy będzie ona musiała usunąć się z widowni życia politycznego i odbyć długą rekonwalescencję. Lekarzem pani Peron jest Polak dr. H. Zawarski, specjalista pracujący w najlepszym szpitalu argentyńskim w Buenos Aires.

"MARSZ GŁODOWY" W SANTIAGO

— Około 20.000 ludzi wzięło udział w "marszu głodowym" w dzielnicy handlowej m. Santiago w Chile, na znak protestu przeciw drożyznie i brakom artykułów pierwszej potrzeby. Demonstranci, wśród których było wiele kobiet, wznosili okrzyki przeciw prezydentowi republiki Chile,

Gonzalesowi, rządowi oraz "imperializmowi amerykańskiemu". "Marsz głodowy" zorganizowany został przez komunistów.

KONIEC KONIA

Rada miejska Columbus (Ohio) uznała, że koń przestał się liczyć jako zwierzę pociągowe. Wobec tego rada miejska zniósła przepisy o udzielaniu licencji dla pojazdów konnych.

MASTODONT

Uczeni rosyjscy badają szkielet mastodonta, znalezione 2 miesiące temu pod Pietropawłowskim.

Według przewidywań obliczeń, szkielet pochodzi sprzed 2 milionów lat. To przedpotopowe zwierzę ważyło około 7 ton, miało wysokość 4 m, a długość kłów wynosiła 3 m.

TAN CZYŁ 51 DNI

34-letni Basile Enzo z Brescia przetańczył 51 dni i 2 godziny, bijąc światowy rekord długości tańca o 16 godzin. Po dokonaniu tego wyczynu Enzo zemdlął z wyczerpania.

Rozpoczął on tańczyć 21 lipca przerywał taniec jedynie na 15 minut co godzinę dla odżywiania się i krótkiej drzemki. Mimo wyczerpania, Enzo nie schudł, lecz przybyło mu nawet 1 kg. wagi.

3 DNI ZAWIESZENI NAD PRZEPAŚCIĄ

Dwóch alpinistów włoskich wisi od trzech dni na linie nad przepaścią. Alpinści wspiniali się na Cimone della Bagozza w okolicach Bergamo. Spadli, a lina, którą byli połączeni, zatrzymała się na występie skały. Od trzech dni nie udało się ekipie ratunkowej dotrzeć do nieszczęśliwych alpinistów. Przypuszcza się, że jeden z nich nie żyje.

ZAGŁODZONA MILIONERKA

W **DETROIT**, jedna z najbogatszych kobiet Ameryki, 44-letnia M. Peck Miles, zmarła w swojej wspaniałej pałacowej rezydencji z wycieńczenia spowodowanego przez niedożywienie. Pani Miles, w trosce o smukłą figurę, prowadziła bardzo surowy tryb życia jeżeli chodzi o dietę, zresztą wbrew ustawicznemu przestrogom wybitnych lekarzy.

Przez ostatnich 58 dni swojego życia przebywała ona w namiocie tlenowym. Śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznych krwotoków.

Pani Miles, matka syna, jedynaka, odziedziczyła po ojcu swoim olbrzymi majątek oceniany na około 100.000.000 dolarów.

WŁAMYWACZ - WIRTUOZ

Policja nowojorska zaareztowała niejakiego J. Irelanda, który począł się chwalić, że "jest najlepszym włamywaczem Ameryki". Twierdzi on, że w ostatnich dwóch latach skradł on klejnotów na sumę 300.000 dolarów i że on jest sprawcą niezwykle śmiałego włamania dokonanego w biały dzień w hallu hotelu Waldorf Astoria, które mu przyniosło klejnoty oszacowane na 64.000 dolarów.

BAL NA RADIO

Demokratyczny Komitet Obywatelski, ma zaszczyt zaprosić Szanownych Członków i Przyjaciół D. K. O. na zabawę taneczną, która się odbędzie 10-go listopada b.r., w sali T-wa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy ulicy Dez. Clotario Portugal, 68, o godz. 21-ej. Prosimy o liźny udział. KOMISJA.

Uroczyste Posiedzenie

D. K. O. zaprasza wszystkich Szanownych Rodaków wraz z Rodzinami na uroczyste posiedzenie w lokalu Tow. im. Mar. Józefa Piłsudskiego przy ulicy Clot. Portugal 68, w niedzielę 11. XI. o godz. 15 po południu, celem uczczenia rocznicy odzyskania Niepodległości Polski dnia 11-go listopada 1918.

Zarząd.

Komitec Opieki nad Dzieckiem

urządza w dniu 17 listopada b.r. w Sali Związku Polskiego Wielki Wieczór Artystyczny, pod tytułem:

"Jak za Dawnych Dobrych Czasów"

z udziałem weteranów sceny kurytybskiej, pod kierownictwem i współudziałem artysty scen polskich TADEUSZA MOROZOWICZA.

W PROGRAMIE:

Muzyka - Śpiew - Tańce - Humor - Satyra i Aktualności. Wszystko na wesoło — jak dawniej.

Po programie ZABAWA TANECZNA, przy dźwiękach doborowej orkiestry.

WSTĘP WYŁĄCZNI ZA ZAPROSZENIAMI. Tylko dla dorosłych. **STOLIKI** i **ZAPROSZENIA** nabywać można: Charutaria "Liberty" p.M. Floreckiego, Rua do Rosário nr. 64, u Gospodarza w Związku Polskim, u Skarb. Komitetu Służebniskiej, av. Manoel Ribas, 42, u pań członkiń Zarządu Komitetu oraz u p. Antoniego Żaka, av. Visc. de Guarapuava, 1991. Początek "Wieczoru" o godz. 21-ej. Całkowity dochód na biedne dzieci.

NB.—Nabyście stoliką dajcie prawo wstępu dla czterech osób.

ZABAWA TANECZNA

Zarząd Tow. Soc. Ben. e Recr. "União" (Związek) zaprasza swych członków oraz ich Rodziny na bal, który odbędzie się dnia 10 listopada b.r. (początek zabawy o 21 godzinie), przy dźwiękach doborowej orkiestry. **UWAGA:** Uprasa się Szan. Członków, ażeby nie prowadzali na zabawę osób obcych Związkowi.

UWAGA!

NADESZŁA ZNOW ZNANA Wódka Russa "TROJKA"

Wódka Polska "ŻYTNIÓWKA"

produkty firmy: **ADEGA SUISSO — BRASILEIRAS** SAO PAULO ORAZ

Wśród niezliczonej liczby sklepów, które sprzedają nasze produkty, wyróżniają się firmy:

W KURYTYBIE: CEREALISTA IGUAÇU S.A., Rua da Lapa N. 46 - telefon 1099.

COMERCIO DE REPRESENTAÇÕES LTDA., Rua Barão do Rio Branco N. 418 - telefon 41.

EUGENIO DEISS, Rua João Negrão 527.

JOSÉ R. HAUSER, Rua Dez. Westfalen, 973 - Fone 223.

ARMAZEM ROQUE, Praça Cel. Enéas, 30.

W IRATI — Paraná: JULIO WASILEWSKI — Caixa Postal 28, telefon 111

Reprezentant: **Lino T. Ravaglio** Rua Dr. Murici, 708 — 3 Andar — Sala 328 — Telefon 1185.

Kurytyba

NASZE SPRAWY

KALENDARZ "LUDU" na 1952 W połowie bieżącego miesiąca ukaże się Kalendarz "Ludu" na 1952 r., powiększony, bogato ilustrowany; cena Cr. 15,00; można już nadsyłać zamówienia do Redakcji "Ludu".

ZALEGŁOŚCI ZA "LUDU"

Administracja "Ludu" przeprowadza kontrolę zaległości za "Lud", kalendarze oraz i inne zamówienia. W razie otrzymania niesłużnego upomnienia, upraszamy o podanie komu i sprawa łatwo się wyjaśni.

Redakcja

NADESZŁY Z LONDYNU

Śpiewnik Kościelny — X. J. Siedleckiego, z melodiami na dwa głosy, Wydawnictwo Veritas, stron 260, broszurowany; cena Cr. 40,00.

Obrazy Matki Boskiej Czechochowskiej, kolorowe, wielkość 34 x 23, cena Cr. 10,00.

Zamówienia wysyła się tylko po nadesłaniu należności.

SŁOWO BOŻE

NA 26-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.
Ewangelia zapisana u św. Mat. w rodz. XIII, vv. 24—30.



W on czas mówił Jezus rzeszom to podobienstwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali przyszedł nieprzyjaciel jego, i nasiał kłokol między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła: tedy się pokazał i kłokol. A przystąpiwszy studży gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżalsi nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? skąd tedy kłokol ma? I rzekł im: Nieprzyjaczny człowiek to uczynił. A studży rzekli: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? Nie, byście snąc zbierając kłokol nie wykorzeniłi zaraz z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rosć aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żencom: Zbierzcie pierwej kłokol, a zwiąźcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgroładźcie do gumna mojego.

UMNIEJSZYLI SIĘ PRAWDY WŚRÓD SYŃÓW LUDZKICH. (Ps. 11)

Jedyną z bolączek moralnych, co neka katolicką Braźlię, to morowa zaraza spirytyzmu. Spirytyzm jest nową nazwą praktykowanego od dawna okultyzmu, nawiązuje on do starożytnej magii, odgrzewając jej diabelskie praktyki. Media spirytystyczne są niejednokrotnie zrezygnym szalberstwem, w innych wypadkach wyciągnąć je można siłami natury, a wywoływanie duchów zmarłych, jest to działanie ducha ciemności i fałszu, który białamuci ludzi.

Złowieszczą ta sekta stymu niezdrównymi wpływaniami rozlewa się coraz szerszymi kregami wyrządzając wielkie szkody fizyczne i moralne w tonie christianizmu. A jednak ci emisariusze mają coraz więcej zwolenników. Jakaż jest przyczyna, iż tak łatwo szerzy się spirytyzm na ziemi Krzyża Południa. Najpierw zła wola wielu katolików, którzy mimo, że zdają sobie sprawę z fałszu spirytyzmu, trwają w zaślepieniu, bo w ten sposób łatwiej można żyć, hotdując namiętnościom.

Dруга właściva przyczyna to nieznanie religii katolickiej. Zaprawdę większa część wyznawców tej sekty, to ludzie próci, którzy nie znają najgłówniejszych prawd wiary, stąd dają łatwo się oszukać szarlatanom spirytyzmu. Musimy więc zwalczać spirytyzm, ale w ten sposób, iż wykazując ich błędy wyjaśniać będziemy prawdziwą naukę, aby omamionych naszych braci sprowadzić na nowo do owczarni Chrystusowej, gdzie jedynie znajduje się Prawda.

X. W. S.

Nowa kampania przeciw Hierarchii w Polsce

WARSZAWA (IC) — W związku z nową falą sowieetyzacji Polski politbiuro warszawskie rozpoczęło radioową i prasową kampanię antykościelną, celem zastraszenia i steroryzowania Hierarchii polskiej. Podobnie jak w roku ubiegłym tak i obecnie użyto sprawy zachodnich ziem polskich jako pretekstu do ataków na biskupów polskich.

Komunistyczna prasa zarzuca polskiemu Episkopatowi, że "nie przeciwdziała antypolskiej kampanii kleru niemieckiego", że "ani jednym słowem, nie potępił antypolskich wystąpień niemieckich" i że wskutek tego "Episkopat gwałci umowę kwietniową i solidaryzuje się

z niemieckim rewizjonizmem, prowadzonym pod patronatem amerykańskiego imperializmu". Reżymowa prasa twierdzi, że Episkopat polski ponosi za to całą winę, i że "opinia publiczna naszego kraju wyciągnie odpowiedzialność z takiego postępowania Episkopatu".

Obecna jesienna kampania antykościelna jest niczym innym, jak nową próbą zastraszenia Episkopatu polskiego i w niczym nie może zmienić ani sytuacji na ziemiach zachodnich ani też nie zmusi biskupów polskich do przyjęcia przez Hierarchię komunistycznej linii postępowania w sowieetyzowaniu Narodu Polskiego.

„Festa“ na Szpital

pod wezwaniem Matki Boskiej Cudownego Medalika

Bólem i cierpieniem osnu te jest życie, a choroba jak cień idzie za człowiekiem. Nigdy jednak w kościele katolickim nie brakło serc, co spalały się w służbie miłości chorych i ubogich. Wśród niezliczonej plejady Zgromadzeń charytatywnych wybija się Zgromadzenie SS. Miłosierdzia. Prowinca Kurytybska wierna swemu wzniesieniu powołaniu buduje szpital pod wezwaniem M. B. Cudownego Medalika, R. Jaguariaiva — Mercés.

Dnia 11 listopada poświęcona zostanie ta nowa placówka — Królowej Niebios, przez umieszczenie figury

M. B. Cudownego Medalika. Weźmy udział w tej wzruszającej uroczystości, dorzucając swą cegiełkę ofiary na ten szlachetny cel, aby jak najprędzej szpital SS. Miłosierdzia pod wezwaniem Cudownego Medalika rozświetlał promienie miłości i poświęcenia tych, które jako dewizę życia obrały sobie słowa, „Miłość Chrystusowa, przyciska nas”.

Uwaga! Msza św. polowa przed szpitalem w tym dniu o 10 godz. po tym poświęceniu figury B. Cudownego Medalika i umieszczeniu Jej na frontonie, po południu festa zewnętrzna.

ŚWIAT KATOLICKI
wobec prześladowanych narodów

RZYM, (IC) W związku z pierwszym światowym zjazdem apostołstwa świeckich który zgromadził w Rzymie 1200 przedstawicieli 74 narodowości z wszystkich części świata, powstał komitet wygnanońców z krajów prześladowanych, pod kierownictwem J. E. Ks. Biskupa J. Gawliny. Komitet ten, obejmujący 19 grup emigracyjnych, od Koreańczyków po Czechów, wybrał na swojego mówcę O. I. M. Bocheńskiego, O. P., dziekana Wydziału filozoficznego na Uniwersytecie we Fryburgu oraz rektora Katolickiej Misji Polskiej w Szwajcarii. Podajemy poniżej jego przemówienie, wygłoszone na plenum Zjazdu w dniu 13 października 1951 r. w przekładzie z języka francuskiego.

Piętnaście delegacji narodowych złożyło wczoraj wniosek dotyczący stanowiska katolików w wolnym świecie wobec prześladowania Kościoła. Chciałbym po krótko umotywować ten wniosek, który będzie przedłożony jutro. Uczynię to, szkicując położenie, oraz formułując zasady, które powinny kierować akcją i postulaty z nich wynikające.

Polozenie.

"Biała Księga", zawierająca całą dokumentację i ważne prace z tej samej dziedziny, wydana staraniem amerykańskiej NCWC, będąc niebawem w posiadaniu Państwa. Ograniczam się do faktów zasadniczych. Trzeba najpierw przypomnieć, że w grę wchodzi nie małe, ważne plemię, ale — w Europie samej, poza Związkiem Sowieckim — około 150 milionów chrześcijan w tym niemal 60 milionów katolików, to jest jedna siódma — a jeśli się liczy praktykujących — może jedna piąta — naszej wspólnoty. Kościół podlega prześladowaniu w ogromnej części swojego ciała. Jest to tragedia o gigantycznych rozmiarach.

W grę wchodzi przy tym nie tylko wielka ilość dusz. Dziesięć starych narodów katolickich, utworzonych przez Kościół i należących do jego duchowego dziedzictwa, zagrożonych jest śmiercią. Nie łatwiejszego oczywiście, niż przypisywać wartość swojemu litylko narodowi. Ale takie stanowisko, proszę mi pozwolić to powiedzieć, jest stanowiskiem nazistowskim, nie katolickim.

Stwierdzić wreszcie wypada, że gdy te kraje zostaną uwolnione, zastaniemy w nich ruiny. Już dzisiaj istnieją olbrzymie przestrzenie bez jednego biskupa, bez jednego kapłana, w których mało który działacz katolicki uszedłby katorgi albo śmierci i gdzie, co gorzej, cała młodzież, obrana Kościołowi i rodzinie, poddana jest duchowemu spaceniu. Nie żywny złudzeń. Nie należę

do tych, którzy sądzą, że komunizm nie mógłby się stać w żadnym wypadku narzędziem zamiarów Boskiej Opatrzności. Ale jedna rzecz, poświadczona przez ogromną dokumentację i potwierdzana codziennie przez wiadomości z prześladowanych krajów, jest absolutnie pewna: że komunizm bezbożny wygania Boga z dusz i krajów, które opanował.

Zasady.

Jakim powinno być stanowisko czynnego katolika wobec tej niesłychanej tragedii? — Sądzę, że powinien się powodować następującymi zasadami:

Po pierwsze: świętokradstwo spełniane w naszych oczach nie jest prywatną sprawą ucisnionych ludów. Tą, którą nieprzyjaciel uderza i krwawi, jest Oblubienica Chrystusowa, Kościół. Los, powiedzmy, kościoła grecko-katolickiego albo węgierskiego, jest naszą wspólną sprawą: ponosimy wszyscy bez wyjątku zań odpowiedzialność.

Po drugie: Chodzi o jedną z najważniejszych spraw naszych czasów. Zagadnienia społeczne i misyjne zajmują nader słusznie uwagę apostołstwa świeckich. Niech Państwo pamiętają, że w samych krajach europejskich żyje dwa razy więcej katolików niż we wszystkich krajach misyjnych razem wziętych i że od losów tych krajów zależy możliwość ewangelizacji setek milionów dusz.

Po trzecie: Zagadnienie to obchodzi apostołstwo świeckich. W rzeczy samej, jest to nie tylko jedna z głównych trosk hierarchii, z którą świeccy winni współpracować; nie tylko chodzi o prześladowanie, w którym apostołstwo świeckich cierpi, jeśli to możliwe, bardziej niż apostołstwo duchownych; ale nade wszystko mamy w tej dziedzinie do dyspozycji środki, których świeccy właśnie używać mogą z największym powodzeniem.

Postulaty.

A oto konkretne postulaty, jakie się nasuwają:

1. Trzeba badać położenie religijne w krajach prześladowanych, trzeba rozpoznawać znajomość faktów dotyczących prześladowania i dać zrozumieć grozę tragedii jaką ono stanowi. Ośrodki informacyjno-badawcze winny być utworzone w tym celu we wszystkich organizacjach katolickich na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej.

2. Trzeba oddziaływać na opinię publiczną świata całego, aby skandal obojętności, neutralności, czy nawet konspiracji milczenia skończył się na zawsze. Chciałbym przynieść tutaj jako najważniejszy postulat naszych braci cierpiących to pilne wezwanie: nie okupujcie waszego pokoju ich łzami i duszami ich dzieci.

3. Trzeba użyć środków, jakimi jeszcze rozporządzamy, aby im dać znać, że całe chrześcijaństwo jest, jednomyślnie, z nimi. Ten postulat zawiera dwa żądania:

— Z jednej strony trzeba, aby wiedziano za żelazną kurtyną, że jesteśmy niezłomni w naszej wierze, nierozważnie złączeni ze Stolicą Apostolską i pewni ostatecznego zwycięstwa sprawy Chrystusowej. Nie robicie kompromisów z nieprzyjaciela! Pamiętajcie, że miliony patrzą na was stamtąd.

— Z drugiej strony, trzeba aby oni o tym wiedzieli. Spowodu pewnych podłości wolnego świata, wyznawców wiary pograżone są — wiem o czym mówię — coraz bardziej gorzkim odosobnieniu. Musimy za wszelką cenę użyć dostępnych nam środków, aby im stało mówić, że jesteśmy z nimi w walce o Wiarę. Apeluję w szczególności sposób do tych wszystkich, którzy mogą wpływać na radio. I jeśli wolno mi wspomnieć o tym nawiasowo, powiem jeszcze tyle, że fakt, iż nasza wielka wspólnota nie zdobyła się dotąd na ofiarowanie Ojcu świętemu stacji nadawczej godnej tego imienia, jest w tych czasach bolesnym skandalem.

4. Trzeba prześladowanym pomagać materialnie. Chciałbym tutaj przede wszystkim podziękować za serce w imieniu prześladowanych tym wszystkim katolikom, którzy, naśladując wielką myśl i ojcowskie serce Papieża Piusa XII, dali, od początku nieszechęcia, dowód nieskończonego większego zrozumienia i miłości braterskiej niż wielu obcych.

Ale nie uczyniliśmy wszystkiego, cośmy mogli uczynić. Możliwość pomocy istnieje nadal. Jeśli chodzi o niektóre kraje, można jeszcze posyłać dary, naprzykład lekarstwa, a zwłaszcza książki. Te książki stanowią ważną broń w walce duchowej — i przykro mi jest stwierdzić, że bracia nasi za żelazną kurtyną zebrać o nie nierz napróżno.

5. Trzeba zachować i przygotować do przyszłej pracy apostołskiej siły katolickie prześladowanych krajów jeszcze żywe na wygnaniu. Postępujemy obecnie nierz tak, jak gdybyśmy chcieli zniszczyć ich specyficzny, narodowy charakter. Jesteśmy coprawda gotowi pomóc wygnańcom żyć, ale — w sprzeczności z dyrektywami Stolicy Apostolskiej i wbrew odwiecznej praktyce Kościoła — odmawia się im nierz prawa do zachowania ich narodowego dorobku duchownego, a nawet praw chwaleń Boga w ich języku — choć ten dorobek jest częścią bogactwa Kościoła i istotnym warunkiem ich przyszłego apostołstwa.

Kryzys wychowawczy współczesnej młodzieży

Paryż, w listopadzie.

Synfonia współzycia i lojalnej współpracy pokoleń między sobą brzmi w czasach dzisiejszych sztucznie i wymuszenie. Trudno byłoby i dziś powtórzyć w całej swej rozciągłości i prawdziwie piękne słowa Z. Krasinskiego: „Jedną spójnią, w jednym duchu — Jak ogniewa na łańcuchu, — Pan powiazał ojców z syny. — Ni ten łańcuch kiedy pęknie; — Wszystkim dobrze, pięknie!” (Przedświt).

Młodzież dzisiejsza czuje się dobrze, pięknie nie w łańcuchu rodzinnej tradycji i współzycia rodzinnego, lecz poza jej obrębem. Dziś dziecko emancypuje się wcześniej. Wchodząc do organizacji młodzieżowych zrywa ono łączące go z rodziną więzy. Uroczę hasła wspólnoty ludzkiej, mierzenia wartości na skalę światową rozszerzyły jego widnokrąg tak, że znikły na nim te małe punkciki, jakie przedstawiają rodziny.

Równocześnie rodzina, która jest nie tylko fundamentem komórką społeczną, ale i istotną wychowawczynią jednostek, nie może się zgodzić na pominięcie jej znaczenia i prerogatyw w życiu ludzkim. Szusznosc tego stanowiska rodziny potwierdził „Times Educational Supplement” z dn. 30-

5 1931: „Istotnej pracy w formacji charakteru dziecka dokonywują rodzice przedtem, nim nauczyciel szkolny ukazał się na scenie”. Najwyższa władza nau czająca na ziemi, Papież, przypomina to samo w swoich encyklikach i licznych przemówieniach. Ostatnio, podczas audiencji, która miała miejsce w Castel Gandolfo 18. 9 br., Ojciec św. Pius XII tak przemówił do ojców rodzin, przybyłych z Francji: „Jasnym jest, że waszym pierwszym obowiązkiem w przybytku ogniska domowego powinna być troska o całość, jedność i naturalną hierarchię łączącą członków rodziny między sobą; a to wszystko ma być podporządkowane zachowaniu i zdrowiu tak cielesnemu i intelektualnemu, jak moralnemu i religijnemu rodziny”.

Młodzież będąca ośrodkiem rodziców, wychowawców, społeczeństwa i państwa pojmując bardzo często inaczej swą rolę, aniżeli starsi. I tu jest źródło konfliktu. Z jednej strony niezmiernie pohamowany pęd młodych do emancypacji z pod opieki rodziny, wychowawcy i starszego pokolenia. Z drugiej strony zabiegi rodziców, by w imię świętego obowiązku, który na nich spoczywa z prawa naturalnego,

wciągnąć młodych w orbitę życia rodzinnego i przekazać im duchowe skarby tegoż życia.

Ten konflikt przenosi się z łona rodzinnego na teren szkolny. I tu młodzież jest niezawsze zrozumianą przez personel nauczający. I tu następują czasami zgryzoty, obopólne niezadowolone i a, rozczarowania.

Analiza tego konfliktu i wyszukaniem środków do jego złagodzenia zajęli się Kongres Siostr-Wychowawczy, który odbył się w Rzymie w początkach września b. r. Na Kongres ten przybyli do Wiecznego Miasta delegatki z 40 różnych instytucji wychowawczych, należących do różnych narodowości. Kiedy po zakończeniu prac Kongresu delegatki udały się do Castel Gandolfo na specjalną audiencję, Ojciec św. Pius XII wygłosił na temat kryzysu w wychowaniu specjalne przemówienie, które słusznie może być uważane jako cenny dokument dla współczesnej pedagogii.

To przemówienie Ojca św. Piusa XII będziemy cytowali w streszczeniu, o tyle tylko korzystając z niego, o ile to się odnosi do tematu przez nas omawianego.

Papież stwierdza na początku, że bolesne doświadczenie Sióstr co do niezro gotowe do rozpoczęcia natarcia. Udałem się natychmiast na miejsce wypadku i stwierdziłem, niestety, dość duże straty. Żołnierz wykazał godne podziwu opanowanie. Dzięki energii dowódców, luki w oddziałach wypełniono, i natarcie 2-go Korpusu ruszyło bez opóźnienia.

Jeszcze tegoż dnia wieczorem czołowe oddziały 3-ej dywizji strzelców karpaccich docierają na przeciwległy wał nadbrzeżny rzeki Senio, a nazajutrz o świcie oba brzegi są w naszym ręku. Zaczyna się ciężka walka o międzyrzecze Senio-Santerno. Dużą rolę w torowaniu drogi poprzez wysokie wały nadbrzeżne odegrały umieszczone na czołgach miotacze ognia typu „Krokodyl”, zające potwornym ślupem ognia na 120 m. Groźna do tychczas niemiecka broń przeciwpancerna, typu „Faustpatrone”, stała się te raz nieco mniej skuteczna,

zumienna się wzajemnego między Siostrą wychowawczynią a młodzieżą żeńską obecnej doby — nie jest bynajmniej zjawiskiem odosobnionym. Odnosi się ono zarówno do innych ciał wychowawczych, jak i do samych rodziców. „Twierdzenie (mówi Papież), że młodzież dzisiejsza się zmieniła, że stała się ona inną od dawniejszej, nie jest dziś pustym frazesem”. „...młodzież okazuje brak szacunku w wielu wypadkach;”... „jednakże młodzież dzisiejsza nie ponosi całkowitej odpowiedzialności za to. W ciągu długich lat swej młodości oglądała ona rzeczy straszne. Była świadkiem bankructwa i nędznego upadku wielu ideałów, wysoce dawniej szanowanych. W ten sposób młodzież ta stała się nieufna i oporna”.

Przyczyna nieufności między starszym i młodszym po leniem spoczywa także w długą przenikliwego sądu Pa pieża XII w pewnego rodzaju pysze, mającej podłoże intelektualne. Z jednej strony reakcja, która może niejednokrotnie przekracza granice sprawiedliwości, dążność do odrzucenia wszelkiej nowości czy też jej pozor, wyolbrzymiona podejrzliwość rebelii przeciwko wszelkiej tradycji. Z drugiej strony brak ufności, któ-

ry oddala od wszelkiej władzy i autorytetu i który nakazuje szukać rozwiązań i rad poza wszelkim zdaniem kompetentnym i to z pewnością rodzaju zarozumiałością bardziej naiwną niż rozumową.” (C. d. n.)

Ze świata

Sztuczne serce i płuca

Dr. Claude Beck, z Washingtonu, znany profesor chirurgii, oświadczył, że wkrótce wiedza lekarska będzie miała na swoje usługi precyzyjny aparat i zastępujący działalność serca i płuc na czas operacji sercowych i płucnych. Maszyny te wypróbowane na zwierzętach, funkcjonowały bez zarzutu przez tak długi okres jak przeszło dwie godziny.

Aparat ten odda nieocenione usługi nowoczesnej chirurgii.

KREW ZWIERZĄT DLA L U D Z I

Dr Kunio Kawaiszi z Hiroshimy oświadczył na lekarskim zjeździe w Tokio, że dokonał on wielu doświadczeń polegających na transfuzji krwi zwierzęcej (krowiej, końskiej i świńskiej) ludziom. Doświadczenie te uwieńczono zostały sukcesem.



KLEMKIEWICZ ANTONI

Zmarł dnia 29-go października w Kurytybie. Wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie, składają wyrazy podziękowania, pograżeni w smutku Koledzy zmarłego.

Wieczne odpoczywanie.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

Dotychczasowe siły Korpusu Polskiego zostały wzmocnione przez wspomniane już dwie brygady piechoty, a nadto przez świeżo utworzone dwa pułki artylerii ciężkiej i baonu kompaniosów. Prócz tego do działających w skład Korpusu Polskiego wchodziły następujące jednostki brytyjskie: 7^a brytyjska brygada pancerna, część brygady saperów szturmowych, 43^a brygada hinduska, 14 20 pułk huzarów, część 27-go pułku ułanów i cztery pułki artylerii.

Teren przyszłej walki stanowiła równina, poprzeczona na rzekami i kanałami i biegnącymi poprzecznie do kierunku natarcia. Brzegi tych rzek i kanałów były obramowane wałami ziemnymi kilkumetrowej wysokości. Nieprzyjaciel wysyskał je dla wbudowania stanowisk obronnych i głębokich schronów. W terenie równinnym winna latorośl utrudnia widoczność.

Zgodnie z rozmowami z marszałkiem Alexandrem i z gen. Mark Clarkiem w czasie mego ostatniego pobytu we Włoszech, na wiadomość, że ofensywa wiosenna się rozpoczyna, wyruszyłem 6 kwietnia 1945 do 2-go Korpusu Polskiego, by uczestni-

czyć w ostatnim, jak przypuszczałem, boju we Włoszech.

Po drodze odwiedziłem zwycięską 1-ą polską dywizję pancerną, dowodzoną przez gen. Stanisława Maczka, która przygotowywała się na północy w Holandii do rozstrzygającej walki. Byłem także u lotników, którzy po dowództwem płk. Gałszewicza brali tak wydatny udział w operacjach na kontynencie.

We Włoszech wylądowałem w Forli 8 kwietnia. Zostałem wszystko w przygotowaniu bojowym. 2-i Korpus Polski oczekiwał godziny natarcia na linii Senio.

Znajdowałem się wraz z gen. Mark Clarkiem na wysuniętym punkcie dowodzenia 2-go Korpusu. Był piękny słoneczny dzień 9 kwietnia. Na czystym niebie ukazały się łniące w słońcu ciężkie bombowce amerykańskie. Nadlatywały w formacjach po kilkadziesiąt i zrzuciły na niemiecką linię obrony swój ładunek bomb, pod którym dosłownie ziemia drżała. Nagle zdarzył się wypadek widoczny gołym okiem. Ładunek bomb jednego z nadlatujących kluczów bombowców oderwał się zbyt wcześnie. Bomby spadły na polskie oddziały szturmowe

ponieważ jej zasięg był mniejszy od 120 m. Zaskoczeniem dla nieprzyjaciela było również użycie czołgów do walki w nocy przy świetle reflektorów oraz zastosowanie przeciwpancernej broni raketowej przez nasze samoloty.

Uderzenie 3-ej dywizji trafiło na stół niemieckiej 98-ej dywizji piechoty i 26-ej niemieckiej dywizji pancerniej. Oddziały niemieckie,

jak później udało się nam stwierdzić, otrzymały rozkaz bronienia zajmowanych pozycji za wszelką cenę. Wyborowe oddziały niemieckie walczyły z zaciętością, mimo widocznej już bezcelowości ofiar. W trzydniowych zmaganiach oddziały nasze ziały opór nieprzyjaciela nad Senio i osiągnęły przeciwległy brzeg rzeki Santerno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nasiona na Kartofle

Sprzedaje, po cenie bardzo przystępnej, nasiona kartoflane z Rio Grande do Sul (typ trzeci), w wielkich i małych ilościach już we workach. Do nabycia:

Praca Cel. Eneas N. 143 i Rua da Lapa N. 46
CURITIBA — PARANÁ

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
STANISŁAW SZCZYPIOR
40 lat pracy dla dobra Rolnictwa Parańskiego
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Parana.

Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.

CONTENDA — Paraná

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA



Empregado com real successo nos TRACHEOBONQUITES EM TODOS OS SEUS GRÁUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUÇHE.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

193)

Nasłuchiwał też wówczas pilnie, czy tętentu nie usłyszycy, który zwiastował codziennie przybycie Jagienki, — udając bowiem przy niej, że ma dobrą otuchę, nabierał jej sam i krzepił się nieco w strapionej duszy.

Ona zaś przyjeżdżała codziennie, zwykle pod wieczór, z kuszą przy siodle i z oszczepem, od wypadku w drodze powrotnej. Nie była to rzecz możliwa, aby mogła kiedy niespodzianie zastać Zbyszka już w domu, gdyż Maćko nie śmiał się go przed jakimś rokiem, albo i półtora, spodziewać, — ale widocznie i ta nadzieja taita się w dziewczynie, gdyż przybywała nie tak jak niedyś, za dawnych czasów, w zaściągniętej (ściąganej) tasiemką koszulini, w kozusku wełna do góry i z liśmi w powichrzych włosach, ale z pięknie splecionym warkoczem i z piersią opiętą w barwne sieradki sukno. Maćko wychodził ku niej — i pierwsze jej pytanie było zawsze, jakby kto zapisał: „A co?” — a pierwsza jego odpowiedź: „A nic!” — potem wprowadzał ją do izby i gwarzył przy ogniu o Zbyszku, o Litwie, o Krzyżakach i o wojnie — ciągle w kółko, ciągle o tym samym — a nigdy żadnemu z nich nie tylko nie

naprzykrzyły się te rozmowy, ale nigdy nie mieli ich dosyć.

I tak było przez całe miesiące. Bywało, że i on jeździł do Zgorzelic, ale częściej ona do Bogdańca. Czasem jednak, gdy w okolicy zdarzały się jakieś niepokoję, albo w porze rui (w czasie, w którym zwierzęta łączą się w pary.) niedźwiedzi, gdy stare samce, idąc rozwścieczone za samica, skłonne bywały do zaczepki, Maćko odprowadzał dziewczynę do dom. Zbrojny dobrze, nie obawiał się starych żadnych dzikich zwierząt, był bowiem niebezpieczniejszy dla nich, niż one dla niego. Jeździli tedy wówczas strzemię w strzemię — i często bór odzywał im się z głębin groźnie, lecz oni, zapominając o wszystkim, co im się mogło przygodzić, rozmawiali tylko o o Zbyszku: gdzie jest? co robi? zali już nabił, albo czy prędko nabije tyłu Krzyżaków, ilu nieboszcze Danusi i jej nieboszcze matce ślubował — i czyli rychło powróci? Jagienka zadawała przy tym Maćkowi pytania, które już ze sto razy zadawała poprzednio, a on odpowiadał na nie z taką uwagą i rozmysłem, jakby je pierwszy raz słyszał.

— To mówicie — pytała, — że bitwa w polu nie tak

dla rycerza straszna, jak zamków dobywanie?

— A obacz, co się Wilkowi przygodziło? Przed kłoda, którą z wałów stoczą, żadna zbroja nie uchroni, a w polu, byle rycerz ćwiczenie na leżyte miał, może się i dzię sięciu nie dać.

— A Zbyszko? Zali ma zbroję?

— Ma ich kilka zacnych, a najlepszą tę zdobyczną po Fryzku, bo w Mediolanie kuta. Jeszcze przed rokiem była cośkolwiek na Zbyszka za luźna, ale ninie w sam raz.

— To już przeciw takiej żadna broń nie poradzi, prawda?

— Co ręka ludzka zrobiła, przeciw temu ręka ludzka poradzi. Na mediolańską zbroję - mediolański miecz, albo też strzały Angielczyków.

— Strzały Angielczyków? — pytała z niepokojem Jagienka.

— A tom ci nie mówił? Nie masz nad nich w świecie łuczników... chyba Mazurówie puszczańscy (z Puszczy Kurpiowskiej), a ale i ci tak godnego sprzętu nie mają. Angielska kusza prze-szyje na sto kroków najlepszą zbroję. Widziałem pod Wilnem. I żaden z nich nie chybi, a znajdzie się poniektóry, co i jastrzębia w lot ustrzeli.

— O pogańscy synowie! Jakoście sobie z nimi radzili?

— Nie było innej rady, jeno zaraz w nich! Dobrze psiajuchy i berdyszami obracają, ale z bliska to już nasz sobie poradzi.

— Piastowała was prze-

cie ręka Boska, to i teraz Zbyszka ustrzeże.

— Często ja też mówię: „Panie Boże, skoroś nas stworzył i w Bogdańcu osadził, to teraz pilnuj, abymyś zaś nie szczęśli!” Ha! Boska to już sprawa. Po prawdzie, niemała to rzecz na cały świat dawać baczenie i o niczem nie przepomnieć, a le, po pierwsze, człek się tam czym może przypomina, Kościółowi świętemu nie skąpiąc, a po wtóre, co Boska głowa, to nie ludzka.

Tak to oni nieraz z sobą gwarzyli, dodając sobie wzajem otuchy i nadziei. Tymczasem jednak płynęły dni, tygodnie i miesiące. W jesieni zdarzyła się Maćkowi sprawa ze starym Wilkiem z Brzozowej. Był z dawna spór graniczny między Wilkami a opatem o lesne nowocie (nowizny, także nowiny — grunty po wykarczowanym lesie, wzięte po raz pierwszy pod uprawę), które opat, trzymając zastawę Bogdaniec, wykarczował i zagarnął. W swoim czasie pozywał on nawet obu na raz Wilków w pole, na kopie albo na długie miecze, ci wszelako nie chcieli stawać z duchownym, w sądzie zaś nie mogli nic wskórać. Teraz stary Wilk upominał się o owe grunta, Maćko zaś, który na nic w świecie nie był tak chciwy jak na ziemię, idąc zrazu za popędem swej natury, a zarem podniecon myślą, że jęczmiona udają się doskonale na nowinach, ani chciał słyszeć o ich ustąpieniu. Byliby też niechybnie poszli do grodu (tu: sądu w

godzie), gdyby nie to, że wypadkiem zjechali się u proboszcza w Krześni. Tam gdy nagle stary Wilk rzekł w końcu srogiej kłótni: „Zanim ludzie rozsądzą, na Bogę się zdaje, który na waszym rodzie za moją krzywdę się pomści” — zmięknął na gło zawzięty Maćko, — podobła, na chwilę umilkł, a potem tak ozwał się do kłótlwego sąsiada:

— Słuchajcie, nie ja po-cząłem sprawę, jeno opat. Bóg wie, czyja szusznna, ale macie-li zlorzeczyć Zbyszko wi, to bierzecie nowiny a Zbyszkwowi niech tak Bóg da zdrowie i szczęście, jako je wam z serca odstępuję.

I wyciągnął ku niemu dłoń, a ów, znając go z dawnych czasów, zdumiał się niezmiernie, ani bowiem domyślał się, jaka w tym twar-dym pozornie sercu tkwiła miłość dla bratanka i jaki panował niepokój o jego losy. Przez długi czas nie mógł i słowa przemówić, aż dopiero gdy ucieszony takim obrotem sprawy proboszcz krzesiński przezegnał ich znakiem krzyża — odrzekł:

— A kiedy tak, to co innego! Nie o zysk mi chodziło, bom stary i majetności nie mam komu ostarwić — jeno o słusznosc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SÁUDE FÓRÇA
HAEMATOGÉN
D. HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Post. 1785 — Curitiba

LUDZKI MÓZG

Już od niepamiętnych czasów zastanawiano się nad zawartością naszych głów. Byli tacy, co czaszkę uważali za futerał dla gruczolu, ochładniającego swą wydzielną krew; byli inni, którzy cały górny koniec naszego tułowia uważali za siedzibę „organu zimnego i flegmistego”, będącego podstawą naszego słyszenia, rozumienia i uczucia.

Do pierwszych należał mędrzec grecki Aristoteles, do drugich Hipokrates.

Skoro pewien badacz (Erasistrates) uzależnił zasięg naszego rozumu od ilości zwojów mózgowych, i skoro inny badacz (Herofilus z Aleksandrii) dokonał pierwszej w dziejach rzetelnictwa naukowej sekcji na kozie i potwierdził zdanie Platona, że głowa to Akropol, czyli w naszym rozumieniu stolica całego naszego życia, rozpoczął się spór, który trwa do dziś.

Wszyscy uczeni zgadzają się, że mózg, to stolica, bez której trudno wyżyć, ale jedni uzależniają jakość rozsądku od ilości zwojów i bruzd, drudzy od pojemności czaszki, czyli wielkości głowy; trzeci — od stosunku wagi mózgu do wagi ciała.

Sami widzieliśmy mózg barana i wiemy, że organ ten jest potężnie uzwojony. Ale już lekarz Klaudiusz Ga-

len z Perganu zauważył, że osioł ma dużą głowę i jego mózg odznacza się potężną ilością zwojów, a zwierzęcia tego nie uważamy przecież za zbyt rozumne.

Jak wynika z badań, mózg słonia waży 10 funtów, wieloryba 5 funtów; wołu, tak słynnego z rozwagi, tylko około funt; lwa będącego symbolem rycerskości, szła chętności, męstwa a nawet jest godłem niektórych narodów waży - niespełna funt.

Ciężar człowieczego mózgu, biorąc go na wagę, winien wahać się od dwu i pół do trzech funtów.

Ale tu trafiają się znaczne odchylenia.

I tak: Mózg Olivera Cromwella, wodza i ministra, ważył cztery i pół funta, podczas gdy mózg wielkiego filozofa Emanuela Kanta ważył tylko dwa i pół funta.

Jeszcze mniej wazył mózg Anatola France'a, wybitnego francuskiego pisarza i stylisty — bo dwa i ćwierć funta, czyli około cztery razy mniej od mózgu słonia.

Ale co dalej?

Wedle uczzonego Wildera, pewien zdrowy na umyśle osobnik był posiadaczem mózgu o wadze zaledwie półtora funta, gdy według innego uczzonego (Van Walse-na), mózg pewnego klinicznego idioty, ważył przeszło

pięć funtów, czyli prawie tyle, ile połączone mózgi znakomitego Anatola France oraz genialnego myśliciela Emanuela Kanta.

I bądźmy tu mądry!...

To samo gdy idzie o pojemności czaszek i bruzdy. Waga mózgu i pojemność czaszki przeciętnego Eskimosa, są cyfrowo wyższe od mózgu przeciętnego nasze-

Na wesolo

CO NOWEGO?

Zrobiłam ostatnio pewną statystykę, niezbyt dla kobiet pochlebną. Skonstatowałam mianowicie, że nie posiadają one wiele fantazji. Możecie się zresztą sami o tym przekonać, robiąc w tym kierunku próbe, jaką i ja przeprowadziłam.

Otóż na 20 znajomych kobiet, które spotkanie przy-padkiem na ulicy, co najmniej 19 powie wam te same nieodzowne zdania w pierwszych paru minutach rozmowy. Mianowicie:

„O, co za spotkanie! Tak dawno już się nie widziałyśmy! Co słyszała? Świetnie wyglądasz! Co mąż porabia? Gdzie byłaby na wakacjach? Ależ deszcze w tym roku! Jak zdrowie? Odprowadź mnie kawałeczek...”

Jedyną zmianą w tym programie będzie zamiast: — „co mąż robi?” — Co robią dzieci, mamusia, ciotka”, itp. zależnie od sytuacji.

Możecie sobie spokojnie przepisać tych parę zdań, a

go rodaka, a mózg bobra umiejącego tak precyzyjnie budować domki na wodzie, ma tylko dwie bruzdy, gdy treści czaszek ośla i barana odpowiadają najwybredniejszemu wymaganiom zwolennika teorii bruzd i zwojów, a od wieków nie słyszano, aby zwierzęta te potrafiły zrobić coś doskonalszego od przetwarzania trawy na nawóz.

przekonacie się, że każda kobieta powtórzy je przy spotkaniu zmieniając co najwyżej kolejność.

Właśnie w ubiegłą niedzielę wychodząc na spacer spotkałam m n ó s t w o znajomych. Wpierw wpadła na mnie Maniusia.

— O, co za spotkanie! Co słyszała? Tak dawno się nie widziałyśmy! Co mężulek porabia?...

Poczekaliśmy cierpliwie aż wyrecytuje wszystko do dzie sięciu aby jej hurtownie odpowiedzieć na pytania i potem serdecznie, a szybko się pożegnać. Następnie ujrzałam Alusię.

— Co za spotkanie! — zawołała. — Nie widziałyśmy się kopę lat! Co nowego? Co.

— Dziękuję, mąż zdrowy, byłam na wakacjach w górach, ale deszcze padały (ach to lato!) wyglądam do brzo opaliłam się, odprowadź cię kawałeczek...

Potem pojawiła się Haniu-
cia.

— O, kogo widzę! Ależ spotkanie! Co słyszała... Nie dopuszczając jej dalej do głosu odrazu wysypałam wiadomości o zdrowiu mego męża, o niepogodzie, o wakacjach, tem, że niestety nie mogę jej odprowadzić.

Szłam dalej, gdy nagle z za węgla wypadła Helusia. Ujrzawszy mnie, zrobiła taką minę, że nie wątpiam, iż za chwilę zawoła: „Co za spotkanie, kopa lat, co nowego itp.”. Nie czując się już jednak na siłach słuchać tego raz jeszcze od początku z daleka podniosłam palec do ust:

— Pst! Nic nie mów!
— Ależ... — wyjąkała zdumiona Halusia.

— Cicho, ja wiem, co chcesz powiedzieć.
— Kiedy właśnie...
— Ess, nie mówić.
Helusia miała taki wyraz twarzy, że przechodnie zaczęły się za nami oglądać.

— Kiedy ja ci chcę...
— Wiem co chcesz powiedzieć. Że dobrze wyglądam.

— Właśnie, że nie! — wybuchnęła wreszcie — wyglądasz okropnie. Cała suknie ci się spruła z tyłu, od góry do dołu!...

Obejrzałam się przerażona i szybko okryłam się płaszczem.

— Czemuś mi wcześniej tego nie powiedziała?
— Bo mówiłaś, że wiesz...
Od tego czasu przestałam już prowadzić statystyki...

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2174 — Kurytyba

SPECJALISTA CHOROŃ OCZU

Dr. Szymański

Porady i operacje od 13-tej do 17-tej godziny.
RUA CANDIDO LOPES 128 — Edifício do Comerciaris

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**
 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

PRAÇA CEL. ENÉAS 30 — CURITIBA

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**

(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

W powszechnie znanych progach

CASAS PERNAMBUCANAS

stoja wspaniałe stoly w oczekiwaniu na swych nabywców. Zobaczcie wielki wybór nowości. Materiały różnego rodzaju w cenach jakich jeszcze nie widziano.

CASAS PERNAMBUCANAS

Resztki materiałów prawie za darmo.

Curitiba — Praça Tiradentes, 562 — 776

Av. República Argentina, 4139 — Curitiba — Paraná

MATERIAŁY ŁOKCIOWE

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALIZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU



Uwaga Rolnicy!

« PERENOX »

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« DETEPÓ » - 5

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Paraná jest:

GUERRA REGO & Cia. LTDA.

Rua Comendador Araújo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes

„ **ROCHEDO** „

Werneck & Cia Ltda.

Wyroby « **ROCHEDO** »

Skład: **CASA DOS PINTORES** — Praça Zacarias, 12

Fabryki w **CAMPO LARGO** i w **SEMINARIO**

Rua Bispo D. José, 3.500

BIURO: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694

Caixa Postal, 347 Adres telegraf. «Werneck».

CURITIBA — PARANÁ

Rádios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111,

15, CURITIBA — Paraná

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia kuchenne,

szkło, farby, oleje, pokosty, na-

piszona ogrodowe, artykuły na-

prez. n. p. — ENY NI KIF.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTIGA CURITIBA

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA Ltda.

Curitiba

Rua Mons. Celso 31 (Matriz)

Praça Zacharias 92 (Filial)

PONTA GROSSA

R. 15 Novembro 499 (Filial).

WINCENTE FLENIK

Chirurg — Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od

2—8. — **Rua Saldanha Mar-**

rinho, 593, Curitiba.

Dr Stanisław Bembien

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia

Stefeld), od 10-12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: **R. Julia da Costa,**

368-Curitiba Tel. 4376

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci.

Choroby kobiece. Porody.

Klinika Medyczna

Ondas curtas i ultra-curtas, raios til-

travioleta com queimador de cad-

mio. — **Raios infra vermelhos.**

Ondas Ultrasonoras

Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie

piętro — **Telef. 4679. Res. Rua Cel.**

Dnicidio 881 — Curitiba

DR. CARLOS HEILER

Klinika chirurgiczna dla

wszystkich. Leczy żylaki na

nogach i rany bez operacji.

Kons.: **Av. João Pessoa 68.**

przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od

3-ej do 5-ej. Telefon 4527.

Rez.: **Com. Araujo 970, Kurytyba,**

Telefon 424.

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne,

Kryminalne i Handlowe. Metryki:

dokumenty, pełnomocnictwa. —

Ustawodawstwo. Pracy. — Godziny

przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.

PONTA GROSSA — Paraná. 315 — Tel. 3401 — Kurytyba

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.

Przyjmuje od godz. 8-mej do 12-tej i od 4-ej do 6-ej

Konsultorium: **Farmacia GUARA,**

Rua Mar. Floriano, 722 — Telefon 675.

Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 3230 — Tel 677

MOVEIS CIMO

BIURA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biur i domu żądaj zawsze

„**Moveis Cimo**“. Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**

Telefon, 823 — **CURITIBA**

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.**

Filje: **Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ**

Posiada filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória i Antonina. Przyjmuje zamówienia za załęczką Roembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X

na płuca. — **Aparat Koentgena — Diatermia. — Raios ultra-**

violeta, Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2 — 5.

W sobotę od godziny 11 do 1.

Casa „ROMEU“

kupuje i sprzedaje ubrania używane; płaci od 100 do 400 Cr. za ubranie, sprzedaje zaś po cenach przystępnych dla wszystkich.

Kup raz a zostaniesz klientem,

Casa Romeu, ul. Blachuelo,

PONTA GROSSA — Paraná. 315 — Tel. 3401 — Kurytyba

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kołek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 do 5.

Dr Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

PHILCO
 ... o maior refrigerador de todos os tempos!
 Compare e julgue-o...
HERMES MACEDO S. A.
 LONDRINA MARINGÁ

CURITIBA PONTA GROSSA
 Importação e Comércio
 CURITIBA — Rua Barão do Rio Branco, eq. de José Loureiro

Z P O L S K I I O P O L S C E

ZEZNANIA OKATYNIU

W A M E R Y K A Ń S K I M K O N G R E S I E

WASHINGTON, (ZPPA) — Komitet Katyński Izby Reprezentantów rozpoczął działalność znacznie szybciej i sprawniej, aniżeli się tego spodziewano i to pomimo olbrzymiego przepracowania członków Kongresu, spowodowanego przyspieszeniem prac parlamentarnych w przededniu spodziewanego odroczenia sesji. Natychmiast po zorganizowaniu się i nawet nie czekając na przydzielenie mu lokalu na biura. Komitet przesłuchał już pierwszego świadka, pułk. Donald M. Steward'a, oficera czynnej armii amerykańskiej, jednego z trzech oficerów alianckich, których Niemcy posłali do Katynia wkrótce po otwarciu grobów oficerów polskich w roku 1943-cim.

Zeznania pułk. Steward'a, trwające blisko czterech godzin i odznaczające się niezmiernie precyzyjnym i ostrożnym formułowaniem wrażeń jakie odniósł, oraz wniosków do jakich doszedł zostały nie tylko w całości zastenografowane, ale również nagrane na taśmę radiową, tak iż mogą być w każdej chwili reprodukowalne. Zważywszy co się stało z "zaginionym" raportem towarzysza podróży pułk. Steward'a do Katynia, pułk. Van Vliet'a przygotowania techniczne, zmierzające do utrwalenia zeznań złożonych przed Komitetem wydają się być całkowicie zrozumiałe.

Był pewny, że mord dokonali Niemcy

Pułk. Steward jest człowiekiem stosunkowo młodym. Do niewoli niemieckiej dostał się w roku 1942 jako kapitan armii amerykańskiej i umieszczony został w obozie jeńców razem z pułk. Van Vliet-em. W przeciwnieństwie do pułk. Van Vliet-a, pułk. Steward nigdy raportu o swej przymusowej wizycie w Katyniu nie pisał. Po wyzwoleniu go z niewoli przez jeden z oddziałów armii gen. Patton-a w roku 1945, powrócił do Stanów Zjednoczonych i nie wiedział wcale o tym, że do pułk. Van Vliet'a, jako starszego ranga, zwrócił się gen. Bissel, ówczesny szef wywiadu amerykańskich wojsk lądowych z rozkazem napisania znanego raportu.

"Znając dobrze okrucieństwa niemieckie i będąc świadkiem tego, co działo się w niemieckich komorach gazowych i w licznych obozach koncentracyjnych, byłem najgłębiej przekonany, iż morderstwa oficerów polskich dokonali Niemcy i w prywatnych rozmowach z towarzyszami niedoli w obozie jeńców dawałem wyraz przekonaniu, iż propaganda niemiecka sfabrykowała oskarżenie Rosjan celem rozbicia obozu alianckiego.

"Z tego powodu, odrzucając z oburzeniem wezwanie mnie przez Niemców do wzię-

cia udziału w podróży do Katynia i wraz z innymi oficerami alianckimi, celem — jak nam powiedziano — obejdrzenia otwartych grobów i znalezionych w nich zwłok.

Wyjazd "pod przymusem"

"Protestowałem przeciwko tej podróży, powołując się na przepisy konwencji genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych i twierdząc, iż nie mam obowiązku

udziału w żadnych manifestacjach i aktach o podłożu politycznym czy wojskowym. Kiedy komendant obozu powiedział mi, iż bezwzględnie jechać musimy, gdyż takie są rozkazy otrzymane z Berlina, zażądałem rozkazu na piśmie, stwierdzając, iż pojedę wyłącznie pod przymusem przeciwko któremu złożyłem formalny protest. Nazajutrz otrzymałem rozkaz na piśmie".

Oryginał rozkazu pułk.

Steward przedłożył przewodniczącemu Komitetu Katyńskiemu Kongresmanowi Madden'owi, który polecił załączyć go do materiałów śledztwa.

W Katyniu pułk. Steward — jak mówił — starał się czynić własne obserwacje i nie poddawać się temu, co przywiezionym oficerom alianckim wskazywali i co akcentowali Niemcy. Główny akcent kładli Niemcy na przykład na pokazywanie ran

Sowietyzacja szkół w Polsce

LONDYN (CHIP) — Za cenę obniżenia poziomu naukowego rząd komunistyczny w Polsce powiększył znacznie liczbę szkół wyższych. Chociaż wielu uczonych wymarło podczas wojny, a wielu żyje na emigracji, to jednak szkół wyższych jest 83. W niektórych wypadkach powołano na katedry rzetelnych uczonych, ale mianowano również szereg agitatorów marksistowskich. Wychwalanie zasad marksizmu — leninizmu i powoływanie się na materializm dialektyczny ogromnie ułatwia karierę naukową pod okupacją sowiecką. Pospiesznie fabrykując "uczonych" i obniżając poziom wykładów władze komunistyczne utworzyły 51 uczelni. Sama tylko Łódź ma ich obecnie 10.

Pociesającym zjawiskiem jest znaczny wzrost odsetka

WOJSKO NIEMIECKIE NA ŚLASKU

LONDYN, (CHIP) — Według doniesień z Niemiec na Śląsku zakwaterowano wojskowe oddziały niemieckie, zamaskowane pod nazwą "Volkspolizei". Liczą one 12 tysięcy ludzi. Oddano je pod dowództwo Rokossowskiego.

Być może, iż Kreml sądził, iż łatwiej ukryje dozbrajanie Niemców, jeśli ewidentnie oddziałów niemieckich odbywać się będą na wschód od Odry i Nissy, a nie w strefie sowieckiej Niemiec, gdzie przyglądanie się knowaniom komunistów jest łatwiejsze dzięki obecności garnizonu wojsk mo-

Zamiast chleba - zabawka

LUBLIN, (IC) — O ziemiach wschodnich Polski, zagrabionych wprost przez Sowiety w prasie komunistycznej w kraju — jak wiadomo — mało się pisze. — A jeśli dzienniki komunistyczne wspominają te tereny, jako "zachodnią Ukrainę", Białoruś, czy Litwę, to tylko po to, aby opowiedzieć, jak te odebrane Polsce ziemie wspaniale rozkwitają pod rządami sowieckimi. Rzecz prosta są to wszystko kłamstwa, wiadomo bowiem jak niski jest standart życia w całej prawie Rosji.

Wiadomość, którą na ten temat puszczono niedawno w Polsce może być groteskowym przykładem kłamliwej

studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Niestety, popieranie tej części młodzieży związane z utrudnianiemi "burżuazji" dostępu do uniwersytetów.

W bieżącym roku szkolnym ogólna liczba studentów przekroczyła 123.500. Olbrzymia większość, bo 63 procent korzysta ze stypendiów państwowych. Są oni w ten sposób uzależnieni od komunistycznego ministerstwa, które oczywiście popiera w pierwszym rzędzie członków organizacji komunistycznych. Młodzież jest mimo to nastawiona antykomunistycznie, ale zależność materialna od rządu zmusza studentów do maskowania się, ukrywania swych uczuć i poglądów, brania udziału w komunistycznych imprezach etc. Paczy to oczywiście charakter młodych ludzi.

carstw Zachodu w Berlinie. Być może, że Rokossowski szkoli oddziały, które mają być wysłane jako formacje "ochotnicze" do Korei. Ale liczyć się trzeba także z tym, że Kreml umieścił na stałe oddziały niemieckie na Śląsku. Poprzednio już donoszono o otwieraniu szkół niemieckich i powrocie kolonistów niemieckich. Zakwaterowanie wojsk niemieckich doskonale harmonizuje z ideą "braterstwa i przyjaźni", którą czerwonym Prusakom deklarował niedawno w Berlinie wicepremier "rządu" warszawskiego Chełchowski.

propagandy. Pod tytułem "Budowa kolejowej magistrali dziecięcej" prasa komunistyczna telegramem z Moskwy zawiadomiła polskiego czytelnika, iż ku uczczeniu "34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej" robotnicy i inżynierowie lwowskich zakładów przemysłowych zbudowali dla najmłodszych mieszkańcó w Lwowa dziecięcą magistralę kolejową". Magistrala ta ma mieć długość ponad półtora kilometra.

A więc pod rządami sowieckimi dzieciom Lwowa jest tak dobrze, iż inżynierowie budują dla nich w parku "magistralę kolejową",

zamordowanych oficerów, mówiąc bardzo wiele o amunicji, która została użyta do dokonania morderstwa.

Wątpliwości pierwszych oględzin

"Nie przywiązywałem do tego żadnego znaczenia. Amunicji było w Europie tak wiele i różne armie miały jej tak różnorodne gatunki, iż ten dowód "winy sowieckiej" nie przemawiał mi do przekonania, — mówi pułkownik Steward. Również nie podobało mi się wskazywanie przez Niemców na to, iż znalezione przy wielu zamordowanych oficerach polskich pamiętniki i dzienniki urywały się na zapiskach dokonanych w roku 1940, wówczas kiedy Katyń był w rękach sowieckich. Mówiłem sobie, iż Niemcy mogli wybrać tylko takie pamiętniki, których autorzy poprostu przestali kontynuować je po roku 1940. Przecież nie wszyscy oficerowie dzienniczki prowadzili i było całkiem naturalne, iż można było znaleźć zapiski urwane właściwie na każdej dowolnej dacie. Można było zresztą — dodaje pułk Steward — poprostu kartki zapisane po kwietniu roku 1940 wyrwać i zniszczyć. Zbyt dobrze znane mi były diabelskie pomysły niemieckie, aby dać się przekonać tego rodzaju 'dowodami'.

Dokładne badanie wykazało winę Rosji.

"Zmieniać opinię o winie Niemców zacząłem wówczas, gdy pozwolono nam bardzo dokładnie zbadać odzież i obuwie zamordowanych oficerów. Znam się dobrze na odzieży wojskowej — mówi pułk. Steward. Po kilku godzinach badania materiałów, skór i t. d., wyrabiałem w sobie — wbrew własnej woli, — podkreślał, — przekonanie, iż sukno i skóra głosiły prawdę. To były mundury i buty noszone najwyżej kilka miesięcy. Wyraźnie pochodziły w przeważającej liczbie ze składów mobilizacyjnych wydanych do użytku oficerów w momencie mobilizacji polskiej w roku 1939. W moim przekonaniu, żaden z mundurów i żadna z setek par butów jakie dłużej oglądałem nie były noszone dłużej niż 6 do 8 miesięcy. Wiedziałem jak szybko niszczy się mundur i buty w warunkach pobytu w obozie jeńców. Żaden z tych mundurów, które widziałem, nie mógł być noszony w obozie aż do końca 1942-go, czy nawet do końca roku 1941-go, to jest do chwili kiedy teren Smoleńska opanowali Niemcy.

"Rozmowy z lekarzami do konających badań naukowych na zwłokach — przekonały mnie do reszty. Przyjechałem do Katynia przekonany o winie Niemców — opuszczałem Katyń z najgłębszym i nieodwołalnym przekonaniem, iż mord popełniony był w roku 1940 przez Rosjan" — kończył swe wnioski pułk. Steward.

POLSCY KOMUNISCI NA KOREI

W skład brygady międzynarodowej, która zjawiała się w Korei, wchodzi formacje polska, rumuńska i czechosłowacka. Dowódcą brygady ma być generał lejtnant V. I. Osmołow, wstawiony jako przystany przez Moskwę w 1944 r. szef sztabu generalnego komunistycznych zgrupowań partyzanckich, działających w Słowacji.

Szefem polskiego kontyngentu w koreańskiej brygadzie międzynarodowej jest podobno generał Julius Hubner (pseudonim z wojny hiszpańskiej; — prawdziwe nazwisko-Dawid Schwartz). Hubner, dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Polsce, zdobywał doświadczenie wojskowe w brygadzie międzynarodowej w Hiszpanii. Został majorem pod Lenino. Jest "bohaterem Związku Radzieckiego".

Do jego sztabu należy ppłk. Mikołaj Sałamaga, absolwent moskiewskiej akademii czołgów "Stalin". Hubner jest absolwentem wojenno-politycznej akademii "Lenin". Niemal wszyscy oficerowie jednostek polskiej, rumuńskiej i czechosłowackiej przeszli przeszkolenie wojskowe w Rosji.

Polacy — to prawie wyłącznie absolwenci szkół wojskowych "Frunze" w Kirgowie, "Timoszenko" w Kirgowie i "Tułski Proletariat" w Tule.

NIEDŹWIEDŹ Z KOREI W WARSZAWIE

Nowym nabytkiem warszawskiego ogrodu zoologicznego jest mały czarny niedźwiadek, przywieziony z Korei. Żołnierze komunistyczni w czasie walk na Korei znaleźli zabłąkanego niedźwiadka i za pośrednictwem reżimowego ambasadora, Burgina, ofiarowali go Warszawie.